Nr. 160. w Poniedziałek dnia 13. Lipca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 11. Lipca wieczorem. — Jeneralna korespondencya z Austryi zamieszcza osnowę depeszy hr. Rechberga do ces. król. posła w Petersburgu hr. Thun-Hohensteina z d. 18. Czerwca. Główna treść jest następująca:

„Austrya, Francya i Anglia ujrzały się pod pewnym względem wezwane depeszą księcia Gorczakowa z d. 14. (26) Kwietnia r. b. do wynurzenia swoich zdań w ściśle oznaczonej formie i roztrząsania ich po przyjacielsku z rządem rosyjskim. Doszliśmy do tego, że zebraliśmy w sześciu punktach warunki dla przywrócenia pokoju Królestwu Polskiemu. Wiele z tych tworzą część projektu, który gabinet rosyjski sam swemu postępowaniu wytknął, inne zawierają korzyści, które tenże przyrzekł lub przynajmniej spodziewać się ich pozwolił; wszystkie zaś odpowiadają istniejącym traktatom. Jesteśmy gotowi przyjąć narady lub konferencye pomiędzy ośmiu mocarstwami, które się podpisały na akcie kongresu wiedeńskiego, jeżeli Rosya poczyta to za stosowne. (?) Jest naszem szczerem życzeniem, aby się powiodło mądrości gabinetu rosyjskiego i usiłowaniom do zgody dążącym mocarstw, które jemu ofiarowały spółudział, aby położyć kres pożałowania godnemu krwi przelewowi.“

Londyn, 12. Lipca. — Wedle dzisiejszego Observera towarzyszyć będzie królowej w jej krótkiej podróży w Niemczech nie lord Russel, ale hr. Granville.

— Załoga z Meksyku ustąpiła w dniu 30. Maja i cofnęła się do Cuernavaca, 7 mil na południe położonej. Dywizya jenerała Bazaine osadziła Meksyk w dniu 5. Czerwca i spodziewają się tam całej armii francuskiej w dniu 8. Czerwca.

Berlin, 12. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać b. radzcy kancelaryi Beninowi w Szczecinie, poborcy podatkowemu Schunke w Reppen order orła czerwonego 4. klasy, i przez uznanie pochodzenia szlacheckiego odnowić szlachectwo dziedzica Józefa Teodora Karola Cioromskiego w Wyciążkowie, w powieeie wschowskim.

Berlin, 11. Lipca. — Kreuzzeitung pisze o przytłumionych rozruchach w Berlinie co następuje: kiedy teraz wybryki tutejsze uliczne można poczytać za stanowczo przytłumione warto zastanowić się nad całym ich szczególniejszym charakterem. W pierwszej linii okazuje się, że były owocem długoletniej agitacyi przeciw powadze władz, a wskutek tego nikło posłuszeństwo i uszanowanie dla nich; tudzież okazała się wielka łatwość do zaburzeń publicznej spokojności między tutejszym proletaryatem i wielka skłonność do wybryków między pewną klasą tutejszej ludności. Ważniejszą atoli rzeczą jest przytem aniżeli strona polityczna, której chciano z pewnej strony dowodzić, a której wcale nie było, to jest strona społeczna, którą za początek rewolucyi najmujących przeciw wynajmującym uważać chcemy. Spodziewamy się, że właściciele domów to wezmą dla siebie za naukę. Puszczane podejrzenia, jakoby stronnnictwo feudalne podniecało te niespokojności, same się piętnują. Winszujemy przyjaciołom prawdy takich źródeł, z których czerpali swoje w tej mierze wiadomości i przyrzekamy im na przyszłość naszych ajentów opatrywać pewnemi blachami, aby ich ściśle oznaczyć.

— Wczoraj przejeżdżało przez Berlin wielu wyższych oficerów rosyjskich z Warszawy, udających się do Cieplic, Kissyngi, aby się tam leczyć ze swych ran otrzymanych w bitwach z Polakami.

— Mówią, że znów wydobyto dawniejsze plany, względem ufortyfikowania Berlina za pomocą warowni i koszar umocnionych.

— Kladderadatsch pisze: Niesie pogłoska, iż Murawiew wieszatel pojedzie do łaźni sławnej piwowarni w Londynie Barklaya i Perkinsa.

Tenże sam Kladderadatsch zamieszcza prośbę Hajnaua, hieny z Brescyi, do szatana, aby mu przysłał Murawiewa do zabawy, bo go już nudzą męki piekielne.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Lipca. — Nat. Ztg. pisze: Powstańcy na nowo się zbroją. Nowe hufce się tworzą, a każdy dobrze umundorowany i uzbrojony. Miałem sposobność w podróży mej na kolei warszawsko-wiedeńskiej, między Grodziskiem a Rudą widzieć oddział polski, złożony z 200 ludzi, tak zwanych szaserów. Oddział ten składał się z dorodnej młodzieży wybornie uzbrojonej i na pięknych koniach i kosztownych siodłach. Oddział ten miał zamiar połączyć się z piechotą liczącą 1500 ludzi, dobrze wymustrowaną i opatrzoną w dobrą broń.

— Wczoraj na Nalewkach schwycili Moskale kilku młodzieńców, którzy mieli spełnić wyrok trybunału rewolucyjnego na szpiegu Fritsche. Szli bez latarni o godzinie 11tej w nocy i w skutek tego patrol ich ujął. Gdy znaleziono przy nich wyrok trybunału i puginał, przyznali się otwarcie do swej missyi. Wątpliwą atoli zdaje nam się ta wiadomość.

— Wielopolski z pewnością wyjedzie na wyspę Rugią i prawdopodobnie nie wróci.

— Rząd Narodowy polski ogłosił tymczasową ordynacyą gminną, którą zaprowadzają teraz po województwach.

Kalisz, 10. Lipca. — Między Słupią a Koninem przyszło wczoraj do bitwy pomiędzy sotnią kozaków, a 100 żandarmami polskimi. Kozakom ubili 10 ludzi, a sami stracili pięciu.

Tylża, 8. Lipca. — Wedle wiadomości z Petersburga, ogień podłożono w Carskim Siole pod sypialnią cesarza. Wiadomo, że przytem spalił się pałac cesarski z kaplicą.

— W tych dniach wyszła piechota pruska z Tylży, bo na granicy zaszła krwawa bitwa między Moskalami a Polakami. Polacy pod Retowem niedaleko Połągi i Taurogen znieśli do szczętu cały batalion moskiewski. W dniu 1. Lipca także bili się Polacy z Moskalami, wypadek niewiadomy. Moskali wiele ginie na Litwie, bo też oburzenie na nich i na wiszatela Murawiewa jest wielkie. Do Taurogen zwieziono mnóstwo rannych Moskali.

— Poszukują do aresztowania: Janowskiego i Nikołajewa oficerów, oraz Jana Jerzmanowskiego subjekta felczerskiego i ks. Grodzickiego. Aresztowani wczoraj zostali: Hołowski Feliks, Tuszyński Andrzej, Hanusiak Walenty, Kruciński Nepomucen, Nowakowski Euzebiusz, Konopka Jan, Zejdeman Mendel, Frejnd Franciszek, Poniatowski Konstanty, Rychter syn znanego smutnie ze sprawy Sciegieniego, a dzisiaj naczelnika sekcyi paszportowej w policyi, Albert Mijakowski podprokurator. Odbywano rewizye w wielu miejscach, pomiędzy innemi i u komisarza policyi, znanego źle w narodzie, Skulskiego. Wyszło rozporządzenie moskiewskie do komisarzy, iżby w 4 dni złożyli wykazy, kto i wiele posiada koni w Warszawie, oraz, że nikomu bez zezwolenia oberpolicmajstra konia z Warszawy wyprowadzić nie wolno, a oprócz tego sprzedający winien złożyć świadectwo od tego konia i gdzie konia sprzedał.

Przybywających koleją wiedeńską rewidują, przeglądając wszystkie kieszenie ubrania. W 10tym cyrkule aresztowano onegdaj dwóch żydów za niepłacenie podatków, po opłaceniu których, uwolniono ich z aresztu. Wczoraj posłano do 1. cyrkułu 50 paletów do egzekwowania podatków, polecono osoby niepłacące aresztować. Wczoraj aresztowano dwie osoby za niezdjęcie czapki przed jadącym Konstantym.

Wczoraj przyprowadzono do cytadeli przez rogatki Marymonckie 96 więźniów. Przywieziono koleją petersburską 737 żołnierzy z gwardyi. Wczoraj także wyjechało koleją petersburską do stacyi Małkiny 1000 grenadyerów.

Audytor Puszkarew należący do komisyi śledczej w cytadeli został komisarzem cyrkułu III. Przywieziono koleją do cytadeli 7 dział wałowych.

Z augustowskiego dochodzą wieści o znacznej potyczce stoczonej w sejneńskiem ostatnich dni Czerwca. Walka miała być zacięta, straty z obydwóch stron wielkie, mówią o ranieniu a nawet zabiciu jednego z naszych dowódzców. Powstańcy bili się po bohatersku. Rezultat jeszcze niewiadomy.

Donosiłem o oblężeniu przez Moskali oddziału powstańców na kępie rzeki Orzyc w przasnyskim powiecie pomiędzy Drążdżewem a Krasnosielcem. Oddział ten złożony jest z 200 ludzi i zostaje pod dowództwem Trąbczyńskiego. Moskale znacznemi siłami oblegli go i przez 3

dni z 4ch dział strzelali do naszych na kępę. Nasi żywności mieli na dwa tygodnie. Moskale spędzili 50 włościan i grożąc im śmiercią, zmusili do kopania rowów; włościanie pod ogniem pracując, czekali tylko sposobnej chwili do ucieczki, znaleźli ją i wszyscy wymknęli się. Tymczasem inny oddział pod dowództwem Jasińskiego ciągnąc na pomoc przeszedł Narew dnia 28. Czerwca i tegoż dnia o godzinie 2ej po południu, mając do pomocy tysiąc włościan uderzył na Moskali. Bój trwał cztery godzin. Odwaga naszych, posłuszeństwo, trwanie w szeregu było wzorowe. Ani jeden nie pierzchnął, a kosynierzy poszli do ataku. Moskale czemprędzej zdjęli działa z pozycyi i poczęli uchodzić. W drodze ugrzęzło im jedno działo w błocie i zatonęło. Moskale zrejterowali poniósłszy straty kilkudziesięciu żołnierzy w zabitych. Straty naszych są mało-znaczne, kilku rannych. Tak małe straty winniśmy wybornej pozycyi w lesie z tyłu moskiewskiego stanowiska.

Tegoż samego dnia wyszedł z wyspy Brzozowski z kilkudziesięciu ludźmi i połączył się z Jasińskim, który znowuż przeprawił się napowrót przez Narew. Co do oddziału Trąbczyńskiego, pozostał on z początku na wyspie, potem ruszył; lecz dalsze jego losy jeszcze nie wiadome. Cz.

Warszawa, 6. Lipca. — Donosiłem, że oddział Trąbczyńskiego z 300 ludzi złożony, oszańcował się na Kępie śród rzeki Orzycy, około wsi Drążdżewy w Prasnyskim, otoczonej wodą i bagnami. Moskale w dniu 28. Czerwca w liczbie 3 rot piechoty z 2ma działami i kozakami oblegli go na kępie i poczęli strzelanie. Oddział Jasińskiego przeszedł Narew, pospieszył na odsiecz Trąbczyńskiemu. Za wsią Rakami (29go Czerwca) o milę od Drążdżewa, dowódca Jasiński dowiedział się o posiłkach z Ostrołęki, dążącym moskalom w sile 2 rot piechoty z 2 nowemi działami. Aby przeszkodzić złączeniu się dwóch sił moskiewskich, dowódca Jasiński spieszył z atakowaniem nieprzyjaciela. Dwa plutony strzelców i trzy plutony kosynierów postawił pod dowództwem porucznika ukryte w lesie; sam zaś dążył przez wieś Grondy w miejsce, kędy moskale sypali moskale groble, żeby dostać się do kępy — i podszedł pod wieś Baraki, dotykającą kępy. Z drugiej strony wsi pod lasem kawalerya nasza zmusiła huzarów i kozaków moskiewskich do cofnięcia się do wsi. Tyralierzy nasi ustawieni zostali nad brzegiem lasu, za nimi na górze kosyniery. Ogień rozpoczęło nasze lewe skrzydło, kiedy moskale zajęli środek rzadko zabudowanej wsi; prawe nasze skrzydło rozpoczęło ogień wówczas, kiedy jazda moskiewska rozwijała się, ażeby nas oskrzydlić. Wkrótce kosyniery z okrzykiem rzucili się na jazdę nieprzyjaciela, ktora zrejterowała; następnie śmiałe, gwałtowne natarcie tychże samych kosynierów na działa, zmieszało nieprzyjaciela; w bliskości jednak dział kartaczami wstrzymani zostali kosyniery, straciwszy 3 ludzi, cofnęli się na dawne stanowisko. Wówczas rozpoczął się żywy ogień Moskwy, tak sztucerowy jak i armatni; z naszej strony strzelcy żywym także ogniem odpowiadali Moskwie i zmusili jej piechotę i jazdę do cofnięcia się z pod naszych strzałów. Dwa działa moskiewskie wyrzuciły już dwadzieścia dwa wystrzały, gdy lewe skrzydło zaatakowało moskali we wsi Baraki. Kolumna złożona z dwóch plutonów kosynierów z jednym plutonem strzelców, uderzyła na wieś, i moskale z niej umknęli, spaliwszy dwa budynki. Żołnierze nasi, w pogoni za uciekającymi, wstrzymani zostali kartaczami; skutek jednakże został osiągnięty, bo nieprzyjaciel ze wsi wyparty i droga przejścia Trąbczyńskiemu otwarta. Bój trwał 4 godziny. Trąbczyński z kępy wyszedł. Rannych mamy dziesięciu, zabitych sześciu. Moskwa straciła zabitych 30tu rannych 50. Lud wiejski z kosami i cepami pospieszył na pomoc naszym, lecz nie był już w boju potrzebnym.

W wczorajszej korespondencyi wspomniałem o klęsce oddziału konnego w Radomskiem i o wzięciu 6 jeńców do niewoli. Raport moskiewski w Dzienniku powsz. donosząc o tem powiada, że wszyscy w Radomiu zostaną straceni. Z tego okazuje się, że już nietylko dowódzców, ale wszystkich jeńców postanowił rząd moskiewski mordować; to wywoła nowe oburzenie i musi znaglić do odwetu. Zapewne wkrótce dowiemy się o wykonaniu ohydnego wyroku Moskwy na naszych jeńcach, wówczas gdy nasze wojska z jeńcami rosyjskiemi postępują z największą łagodnością i wielu wypuszczają na wolność. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że car nadesłał rozkaz do Warszawy, ażeby jeszcze surowiej niż dotąd obchodzono się z więźniami politycznemi; jest to zadatek nowy tych dobrych chęci cara dla nas, o których odpowiedź Gorczakowa na noty mówić będzie.

Wspomniałem już o zwycięstwie Wawra w Augustowskiem, także o zupełnem zwycięstwie odniesionem 22. Czerwca na Litwie, w okolicach miasta Popelany; zwyciężył oddział nasz pod dowództwem księdza Maćkiewicza zostający, jednego z lepszych partyzantów.

Z Wilna piszą prócz tego, że dwory obywateli z rozkazu Murawiewa są ciągle rabowane; niektóre palą do szczętu i ślady gdzie istniały, zacierają. W ten sposób zniszczonych majątków wielką już ilość narachować można; świeżo zniszczyli majątek Romerów. W Wilnie panie ze znanych rodzin były poniewierane i wleczone do policyi, jak naprzykład pp. Mostowska, Strawińska i Niezabitowska. Już nie tylko za czarne ale i za szare suknie ulegają tam kobiety poniewierce; za kapelusze i kolor wstążek u kapeluszy płacić muszą strof. Zdejmują damom suknie w policyi i kładą na nie aresztanckie spodnice i w nich puszczają na ulice. Ksiądz Falkowski rozstrzelany w Lidzie, był wielce zacny i już w podeszłym wieku. Matka Iszory z żalu za synem umarła, ojciec zwaryował. Wiele parafij zostaje bez księży, kościoły pozamykane, a lud zostaje bez sakramentów i posługi duchownej; propaganda schyzmatycka bardzo jest czynną. Dwie siostry miłosierdzia, za pielęgnowanie rannych, osadził Murawiew w cytadeli. Za mniemaną winę jednego członka z rodziny, karze ten dziki człowiek całą rodzinę. Żonę zamęczonego na szubienicy Zygmunta Sierakowskiego, będącą bliską połogu i dwie jej siostry panny Dalewskie, wywożą Moskale do Syberyi; brata żony Franciszka Dalewskiego, osadzili w cytadeli. Na adresie do cara nikt podpisać się nie chciał. Murawiew miał powiedzieć, że on i bez adresu wszystkich wydusi. I rzeczywiście codzień zmniejsza się liczba wolnych osób: tłumy napełniają więzienia, a Moskale na cześć Murawiewa wychylają toasty w Moskwie.

Słyszeliśmy o przejściu jednego oddziału z Litwy na Wołyń. W Warszawie dzisiaj w nocy puścił ktoś rakietę; było to o północy. Wnet zatętniały ulice śpiącego miasta od powozów, wiożących żony rosyjskich jenerałów i dygnitarzy do cytadeli. Uciekali co tchu. Wojsko pod dowództwem Korfa zebrało się na placach, chałasu i wrzawy dużo, myśleliśmy, że uderzą na śpiących mieszkańców. Alarm skończył się o drugiej w nocy. Cz.

Lublin, 22. Czerwca. — Dziś w południe odbył się w Lublinie uroczysty pogrzeb. Nacisk siły wojskowej powiększył jego świetność. Od dni parę zmarł z ran czeladnik z cechu szewskiego Mazurkiewicz. Gdzie tylko on był posłyszał, że w bliskości Lublina biją się nasi z wrogiem, zaraz przyłączał się do oddziału, po skończonej utarczce powracał do domu do pracy, aby zapewnić utrzymanie wiekowej matce. Walczył zawsze niezmordowanie pod Lubartowem, okryty ranami z przerąbaną głową, dostał się do niewoli. Moskale widząc go umierającym, oddali go do szpitala Ojców Bonifratrów. Na wieść zgonu dzielnego żołnierza mieszkańcy Lublina i jego okolic skupili się do kościoła OO. Bernardynów, dokąd zwłoki o świcie zaniesiono. Wszystkie stany i wyznania, wszystkie cechy wyszły, aby pomodlić się za mężnego, oddać należny szacunek obrońcy Ojczyzny. Pomimo upału i wielkiej odległości cmentarza od miasta, panny niosły koleją zmarłego. Trumna ozdobna była w wieńce, lauru i białej róży, każda z kobiet niosła bukiet dla rzucenia go na mogiłę z ran poległego. W całym tym pochodzie uroczystym panowała cisza, bo przed załzawionemi oczyma snuły się nam męczeńskie postacie postacie Bogdanowicza, Frankowskiego, których zwłoki wróg rzucił na ocalenie drogi a przez których pamięć postanowiliśmy uczcić zmarłego żołnierza, co szedł drogą przez nich wytkniętą. Spokojnie bez śpiewów i oznak manifestacyi, zabieraliśmy się już do rozejścia z cmentarza do domów, kiedy z dwóch stron otoczono nas wojskiem wytoczono armaty, pozapalano lonty. Z jednej strony grozili nam Moskale strzelaniem, z drugiej kozactwo leciało na nas z podniesionemi batami, był to widok nie 19. wieku lecz z barbarzyńskich czasów. Trzech tysiączna publiczność wśród krzyku dziatwy w zamięszaniu rozsypała się w różne zaułki prowadzące do domów, a przy wyraźnej opiece Bożej uszliśmy rąk siepaczy. Powracające z pogrzebu kobiety, oficerowie na odwachu lżyli słowami hańbiącemi nawet Moskala. Nazajutrz mnóstwo nastąpiło aresztowań.

Francya.

Paryż, 10. Lipca. — Dzienniki dzisiejsze, jak zwykle za Napoleona, dmą znów w stronę pokojową. Wczoraj wojenne, dziś pokojowe, jutro znów może wojenne a pojutrze znów pokojowe. Jak aura, jak fale morza, wzbierają i opadają, nikt z nich nie może być mądrym, podobnie jak z Napoleona, wirującego falami. Jeden z angielskich dzienników chcąc przepowiedzieć przyszłość wyprawy meksykańskiej, ułożył regułę trzech, przyjmując dwa czynniki znane z wyprawy Stanów Zjednoczonych do Meksyku i jeden znany czynnik wyprawy teraźniejszej francuskiej. Z pomnożenia i podzielenia tych czynników wypadła nieznana na szkodę napoleońską. Układając podobną regułę trzech z czynników starego i nowego Napoleona, czyliż rezultat podobny nie wypadnie. I stary nie słuchał zdrowych rad jenerałów, wirował po samolubnych i dynastycznych swoich widokach, a w końcu nieznalazłszy żadnych przyjaciół sobie zobowiązanych, gdyż dla nikogo nic niezrobił, upadł mimo wzmocnień dynastycznych z Austryą. Dla tego też zwykł był narzekać na wyspie ś. Heleny na swój upór, egoizm i niewdzięczność dla szczerych przyjaciół, których zawsze poświęcał swoim widokom osnutym w końcu jak się pokazało na piasku. Teraźniejszy Napoleon to samo, wszelka pomoc niesiona przez niego, zawsze w sobie ukrywa samolubstwo, nigdzie dotąd szczerego i głęboko czującego wdzięczność niema sprzymierzeńca i łatwo stać się może, że zasadę, którą obraca teraz przeciw Moskwie, obrócą przeciw niemu, poczytując go za jedyny powód niepokojów w Europie. A wówczas, cóż odpowiedzą na jego wielkie zasady, które głosi, któremi grozi, wiele razy widzi nad sobą piętrzącą się burzę koalicyi. Ta burza go niepokoi i ta stanowi modłę wszystkich tajemnic jego postępowania. Nie lgnie do niego fala, ani on do fali. Nawet Opinion Nationale, widząc że w tym roku Napoleon nie myśli nic robić tylko dyplomatyzować, traci otuchę, bo sama nie widzi lekarstwa na jego upór. Pays powiada na groźny wczorajszy artykuł dziennika Patrie, że gdyby taki ton wojenny przebijał w jakim rewolucyjnym dzienniku, możnaby to poczytać za szaleństwo, ale zamieszczony w dzienniku takim, jakim jest Patrie, rzuca tylko fałszywe światło na to, do czego zmierza polityka francuska. Constitutionnel zaś nadaje to trafne światło obrazowi rzeczonej polityki, bo dalekim jest od przemocy i od słabości, Polaków nie opuści, boby dwie straszliwe burze na horyzoncie przyszłości europejskiej zabłysły albo rewolucya, albo panslawizm. Aby te niebezpieczeństwa zakląć, tem się zajmuje dyplomacya, dojdzie ona do celu swego ze stałością. Groźby i przemoc tylkoby zaszkodziły tej pracy pokojowej. Nie jestże to dwulicowa i zagadkowa mowa starego Napoleona. A któż mu odpłacił i rozwiązał tę zagadkę?

— Courier du dimanche zamieszcza poufną depeszę francuskiego ministra spraw zagranicznych, do pełnomocników Francyi w Wiedniu i Londynie, zbijającą twierdzenie ks. Gorczakowa jakoby powstanie polskie miało źródło swe w rewolucyi kosmopolitycznej. Depesza ta, jak jest mniemanie, obliczoną była na to, aby usuwając od Polski wszelki cień rewolucyi, skłonić Austryą do udziału w wspólnej akcyi w Petersburgu:

Paryż, 4. Maja 1863.

Minister spraw zagranicznych przesyła księciu Grammont i baronowi Gros odpis depesz, które książe Gorczakow w dniu 26. Kwietnia bar. Budbergowi i bar. Brunnowi przesłał. Wynika z nich, że dwór petersburgski niezaprzecza anormalnej sytuacyi Polski; uznaje uprawnienie i interesowanie się, jakie mocarstwa sąsiednie oraz te, które w uregulowaniu obecnego stanu Europy brały udział, poświęcają tym wszystkim okolicznościom, któreby mogły stan ten naruszyć; uznaje stósowność wyszukania środków, któreby Polskę postawić mogły w warunkach trwałego pokoju; uznaje również, że byłoby do życzenia aby się porozumiano co do wyboru tych środków i że dyplomatyczne ich roztrząśnienie, dokonane przez mocarstwa, może doprowadzić do rezultatu odpowiedniego powszechnemu interesowi.

Gabinet tuilleryjski skłonnym jest stanąć na wskazanem przez Rosyę polu. Stawia sobie tylko pytanie, jaką formę przybrać mają te obrady, i wyraża życzenie zapoznania się pod tym względem ze sposobem zapatrywania się Anglii i Austryi.

Co się tyczy formułowanych przez Rosyę zarzutów, rząd cesarski nie uważa ich za niezbite. Według jego widzenia rzeczy niepokoje w Królestwie nie są rezultatem rewolucyjnych podżegań i propagandy, lecz sytuacyi zgotowanej temu krajowi. Uważając za obowiązek świa-tłego rządu usunięcie wszelkiego żywiołu przewrotowych namiętności, sądzi być najpewniejszym środkiem wiodącym do tego celu, zadośćuczynienie uprawnionym życzeniom. Jest zapewne w Europie stronnictwo przewrotu i być może że stronnictwo to, które tam tylko widzi nadzieję powodzenia, gdzie napotyka przesadny opór, starało się zużytkować zamieszania w Polsce. Lecz dowódzcom powstania oddać trzeba sprawiedliwość, że odrzucili tego rodzaju współudział i zachowali ruchowi charakter narodowy. Nie rewolucya spowodowała w Polsce obecną sytuacyę, lecz sytuacya Polski sprowadziła rewolucyę; i dla tego gabinety europejskie mają prawo zajmowania się tą kwestyą.

Bar. Gros i ks. Grammont są wezwani w rozmowach swych z hr. Russelem i hr. Rechbergiem powyższe uwagi wziąść za prawidło i rząd swój o zapatrywaniu się obu gabinetów zawiadamiać.

Galicya.

Lwów, 4. Lipca. — Z chaosu krzyżujących się w pierwszej chwili wiadomości o stoczonych walkach pod Radziwiłłowem i dalszych ruchach oddziału jen. Wysockiego teraz dopiero zaczyna się coraz lepiej wyjaśniać rzeczywisty przebieg rzeczy. I tak myloą okazała się wiadomość pierwsza, która tu z Brodów nadeszła z rana we środę, o zajęciu Radziwiłłowa przez jen. Wysockiego. Planem Wysockiego było, jak sądzą, zdobyć Radziwiłłów, uderzywszy równocześnie z dwóch stron na Moskali. Atak na Radziwiłłów jednakże niepowiódł się częścią z powodów, które później wyjaśnią się lepiej. Teraz za przyczynę tego uważają spóźnienie się oddziału jen. Wysockiego, który nadciągnął około godziny dziewiątej, już po odparciu przez Moskali oddziału Horodyńskiego, który o 3. godzinie rano sam bój rozpoczął, uderzając na Radziwiłłów z przeciwnej strony; widzą także powód niepomyślności w tem, że zdobycie miasta w którem Moskale zabarykadowali się po domach tak, że całkiem zasłonięci walczyli, było zadaniem bardzo trudnem do wykonania, pomimo całej waleczności naszych, zważywszy przeważające siły wojska rosyjskiego. Dodać do tego należy jeszcze, że młody żołnierz polski musiał wejść w ogień zaraz po całonocnym marszu odbytym wśród największej ulewy bez żadnego wypoczynku. Bój trwał kilka godzin, przez który to czas wytrzymywali nasi nieustanny ogień, z po za domów i ulic miasteczka, rażący najmocniej na grobli, którą potrzeba się było dostać do miasta. Zdobyto wprawdzie i spalono kilka domów, lecz to wszystko bezskutecznie. Po godzinie trzeciej z południa dano znak do odwrotu; a że Moskale obawiali się wyjść z miasta, przeto pochód oddziału jen. Wysockiego odbył się w największym porządku w stronę Poczajowa przez lasy Buczyńskie, dla dostania się ku Krzemieńcowi. Dotąd wiadomości są pewne. Dalej opowiadają że jen. Wysocki i Horodyński czy to widząc zużenie swych ludzi i koni po ciągłym marszu i po przebytej walce pod Radziwiłłowem, czy też szczupłą liczbę przy nim pozostałą miał zmienić postanowienie; a zwoławszy koło wojskowe, oświadczył zamiar przekroczenia granicy galicyjskiej aby się na granicy uorganizować na nowo i wzmocnić i rozkaz ten wojsku oznajmić kazał. Jedni utrzymują że oddział inni że tylko część jego przeszła granicę; a co się dalej stało, tego z pewnością w tej chwili jeszcze nie wiemy. Utrzymują, że odpoczawszy i zorganizowawszy się, ruszono czy chciano ruszyć napowrót na Wołyń. Cz.

Kraków, 8. Lipca. — Wciąż odbywają się u nas rewizye. Dziś aresztowano przy ulicy Szpitalnej majstra szewskiego p. Sosnowskiego i wszystkich jego czeladników, między niemi głuchoniemego, oraz kilku przybyłych na gospodę, razem przeszło 20 osób. Dziś odbyła się rewizya w ogrodzie publicznym na Wesołej.

— Gaz. Nar. pisze, że w Brodach otrzymały władze austryackie 2. i 3. Lipca wiadomość, iż nowy silny oddział powstańców formuje się koło Szczurowic i stoi tam w lasach już uzbrojony, lecz nie przekracza granicy, i że ten oddział wzmacnia się ciągle ochotnikami z rozpierzchniętych oddziałów Wysockiego i Horodyńskiego. Wskutek tego zarekwirowano wojska, które z Załoziec, z Złoczowa, ze Lwowa, na wozach tam przywieziono. Dnia 3. Lipca w południe wojsko to również na wozach ruszyło ku obozowi powstańców, aby go otoczyć i rozbroić. Nie było jednak pewności, czy oddział ten pierwej nie przekroczy granicy, lub czy bez walki da się rozbroić, albo też po otrzymanej wiadomości o losach innych oddziałów oddział ten się nie rozproszy.

Oddział Horodyńskiego stracił prawie większą połowę broni, a po drogach chwytają rozstawione patrole wojskowe i żandarmskie i policyjni urzędnicy rozpierzchłych.

Powstańcy schwytali dwie depesze, jednę od konsula z Brodów do Radziwiłłowa, drugą od jenerała moskiewskiego z Radziwiłłowa do ces. król. podpułkownika w Brodach p. Kunsti. Depesze te mają wyświecać stosunek neutralności Austryi i wskazywać przyczynę klęsk poniesionych pod Radziwiłłowem.

Wiadomość, iż Rochebrune znajduje się na Wołoszczyznie i ztamtąd ma prowadzić, czy wprowadził oddział polski przez Besarabią na Podole, jest bajką. Rochebruna tam nie było.

— Czytamy w Gońcu, że mieszkańcy Brodów w Galicyi, wyznania mojżeszowego, zajmują się losem rannych nieszczęśliwej wyprawy radziwiłłowskiej z gorliwością, godną naśladowania. Tamtejszy aptekarz p. Neustein zajął się składką pieniężną, która w pierwszej chwili przyniosła 1000 złr.

Gdy Wysocki stał na stronie austryackiej w obozie, to widety jego wszystkich tamtędy przejeżdżających zatrzymywały i prowadziły do obozu, aby nie rozniesiono wiadomości o oddziale tam formującym się. Gdy Wysocki ruszył na granicę, zostawił przytrzymanych w obozie, pozwalając im wrócić do domów. Ale wojska austryackie w tej chwili otoczywszy ów obóz, wszystkich powięziły i odstawiły do Brodów, gdzie są dotąd trzymani pod strażą. Tak nie wiedząc o niczem, byli jeńcami najpierw powstańców, a teraz rządu austryackiego.

Grecya.

Na konferencyi odbytej dnia 26 z. m. w ministeryum spraw zagranicznych w Londynie, a tyczącej się Grecyi i wysp Jońskich następujący podpisano protokół:

»Obecni pełnomocnicy Wielkiej Brytanii, Francyi i Rosyi.

Pełnomocnicy Francyi, Anglii i Rosyi, podpisawszy d. 5 z. m. protokuł tyczący się tych układów, które ułatwienie wstąpienia na tron grecki księciu Wilhelmowi ma względzie, uznali za potrzebne umieścić w protokóle ugodę, która zapadła między dworami, przez nich reprezentowanemi co do dwu następujących tu punktów:

1) Pod względem zawarowania politycznego bytu i granic królestwa greckiego, trzy mocarstwa opiekuńcze po prostu zachowują te wyrazy, w których owo zawarowarowanie zawarte jest w artykule 4tym konwencyi z 7 Maja 1832.

Zgodzono się, że jońskie wyspy, skoro zgodzą się na ich przyłączenie do królestwa greckiego strony, których się to tyczy, zawarte być mają w owej gwarancyi.

2) Co do finansowych zobowiązań, które Grecya w skutek pożyczki na mocy artykułu 12 konwencyi z 7go Maja 1832 na się przyjęła, zgodzono się na to, że dwory francuski, W. Brytanii i rosyjski spólnie czuwać mają nad ścisłem dopełnieniem zobowiązania przez reprezentantów trzech mocarstw w Atenach wniesionego, a przez rząd grecki za przyzwoleniem izby w Czerwcu 1860 przyjętego.

Reprezentanci trzech mocarstw w Grecyi otrzymują w tym duchu wystósowane, według których postępować mają.

Trzy dwory udzielą sobie skazówek, zabezpieczenie ich interesów wspólnem usiłowaniem mających na celu.

Podp. baron Gros. Russel. Brunnow.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą pod d. 2 Lipca, o powstaniu w Georgii, że Moskwa została smuszona swe wojska wywieść na okrętach ze zbuntowanych prowincyi na Kaukazie do Peterhofu i Odessy, a na pozostałe wojsko uderzyli powstańcy i w przeciągu 6 dni stoczyli z Moskalami jedenaście bitew.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13 Lipca. — Wedle Posener Zeitung przywieziono tu do cytadeli winiarskiej w zeszły piątek koleją żelazną kupców Fischera i Stenzla pod eskortą dwóch żandarmów. Między rzeczami ich znajdowały się kufry ciężkie, w których także miały się znajdować książki zapewne handlowe.

Poznań, 11. Lipca. — Według zestawienia Pos. Ztg. zaprowadzono u następujących, o zamierzenie zbrodni stanu oskarżonych osób sekwestracyą: u proboszcza Jarochowskiego w Pogorzeli, u Szradera w Skałowie, Chełmickiego w Gościejewie i Radońskiego w Psiempolu, przez sąd powiatowy krotoszyński u Koszutskiego w Magnuszewicach i Zakrzewskiego w Jankowie przez sąd pleszewski.

— St. Anz. ogłasza listy gończe za właścicielem dóbr Zygmuntem Jaraczewskim z Jaraczewa i Tadeuszem Kierskim z W. Pobórki jako za oskarżonymi o zamiar zbrodni stanu.

— Przedwczoraj bawiła w naszem mieście panna Pustowojtow.

— Pewna kobieta obwiniona o pełnienie niecności oznaczonej paragrafem 146 prawa karnego, stała przed kratkami 9go b. m. Gdy jej ogłoszono wyrok, przerznęła sobie tępym nożykiem gardło w obliczu sędziów, czego ci niedostrzegli wcale, dopiero wtenczas, kiedy ją oblała krew i po posadzce strugą płynęła. Natychmiast ją ze sali posiedzeń wyniesiono.

— Pewien puszkarz tutejszy stawał przed sądem jako obwiniony o niezameldowanie na policyi, według przepisu, o przesyłkach broni. Obżałowany przyznał, że odebrał przesyłki w skardze wymienione, ale twierdzenie jego, że o nich policyą zawiadomił, okazało się według urzędowego objaśnienia prezydentury mylnem. Prokurator wniósł o 20 talarów kary, sąd wskazał obżałowanego na 5 talarów, albo trzy dni więzienia.

Z Pleszewskiego, 8. Lipca. — W zeszłym tygodniu zapozwał tutejszy burmistrz pan Hautzinger nauczyciela miejscowego pana Styczyńskiego, zalecając mu, aby ze względu na to, że noszenie czamarki i rogatki jest dla nauczyciela niestósownem (anstössig) poprzestał nosić tej odzieży. Pan Styczyński podobno odpowiedział, że dla szczupłych dochodów nie może sobie obecnie sprawić innego przyodziewku, jedna-

kowoż po zużyciu tych tak rażących pana burmistrza rzeczy sobie inne sprawi, zgodne z upodobaniem i gustem pana burmistrza.

Dnia wczorajszego po południu odstawiono do inkwizytoryatu w Pleszewie dwóch młodych świeckich księży z Królestwa, których przy przeprawie na tutejsze terytoryum schwycono. Niebawem odesłano ich pod eskortą wojskową do Kalisza na Skalmierzyce. W chwili, gdy władze na podwórzu kryminalnem zajęte były ekspedycyą tych nieszczęśliwych, udało się trzem więźniom z wyprawy sławoszewskiej w tylnej stronie muru ujść z więzienia. Twierdzą powszechnie, że już są za granicą.

Liczba więźniów politycznych z wyprawy sławoszewskiej obecnie wynosi 5, bo reszta albo uwolniona, albo do Poznania odstawiona. Między ostatnimi znajduje się także pan Władysław Karsnicki, syn dziedzica pana Karśnickiego z Czachór. Panna Łakińska Wanda, uwięziona przed kilku tygodniami, siedzi pomimo osłabionego zdrowia pod ścisłym dozorem. Pan Z., kupiec w Pleszewie, zostający z panną Wandą Łakińską w powinowactwie, wniósł do tutejszego dyrektoryum sądowego przed tygodniem prośbę, aby ze względu na chorobliwy stan panny Łakińskiej było żonie jego wolno, codziennie chwil kilka dla rozrywki przepędzić z nią w więzieniu. Prośba te atoli dotąd pozostaje bez odpowiedzi. D. P.

Z pod Żerkowa, 8. Lipca. — D. 3. Lipca wywieziono pod eskortą pruskich ułanów do więzienia sądowego wę Wrześni, księdza Olszewskiego, proboszcza z Kretkowa. Uwięzienie tego kapłana nastąpiło w skutek rozkazu przewodniczącego w komisyi śledczej, radzcy kamergerichtu p. Krügera. D. P.

Chełmno, 10 Lipca. — Nakładzca Nadwiślanina odebrał ostrzeżeżenie, które znajdujem wydrukowane po niemiecku wraz z polskiem tłumaczeniem w dzisiejszym numerze chełmińskiego pisma. Dla dokładności podajemy tu tłumaczenie dosłowne z niemieckiego oryginału. Brzmi ono jak następuje:

»Nadwiślanin wciąż referuje całkiem jednostronnie i w sposób przesadny korzyści powstańców w Polsce i przez to w sposób zgubny podburza pruskich poddanych mówiących po polsku.

Same odpisy opowiadają tej dążności.

W nrze 67 donosi wten sposób o powstaniu ludu wiejskiego w kilku powiatach, jako o skierowanem przeciwko swoim nieprzyjaciołom (»najeznik«) podczas kiedy to jest rząd legalny krajowy.

W drugim łamie następuje wreszcie ustęp następującej treści:

»»Jeźli zwycięstwa na polu walki w przeciągu ubiegłego tygodnia w ogóle pomyślne były dla polskiego oręża, to jednakże zwycięztwa rządu narodowego nad rządem rosyjskiem nierównie były świetniejsze.««

Następuje podanie, że kilku oficerów warszawskiej załogi znikło na rozkaz rządu narodowego,

dalej loco cit.:

»»Inne nierównie świetniejsze zwycięstwo rządu narodowego jest zniknięcie $4\frac{1}{2}$ mil. rubli z głównej kasy finansów na rzecz rządu narodowego.««

W taki sposób zapomnienie obowiązków i kradzież kas publicznych są oznaczone jako świetne zwycięztwa, świetniejsze jeszcze nad zwycięstwo orężne. Leży na dłoni, że takie przedstawienie musi zatruć i zmylić usposobienie pruskich poddanych mówiących po polsku.

Z tego powodu udzielam niniejszem nakładzcy Nadwiślanina p. Gółkowskiemu na mocy rozporządzenia z 1 Czerwca r. b. § 1 i § 3 zarządzone pierwsze ostrzeżenie, zostawiając Nadwiślaninowi do woli (mit dem Anheimgeben), ażeby dalszych następstw uniknął.

Kwidzyn, 5 Lipca 1863.

B. hr. Eulenburg, prezes rejencyjny.

Do nakładzcy Nadwiślanina Wgo p. Gółkowskiego w Chełmnie.

Przybyli do Poznania dnia 12. Lipca.

BAZAR: Zboromierski i Obuiski z Kalisza, prob. Habisz z Wałcza, hr. Mielżyński z Kotowa, Sczaniecki z Boguszyna, Iłowiecki z Ryńska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. d. Crone z Haspe, Schieffer z Düsseldorfu, Cohn z Zielonogóry, Honig z Lipska, Schwarz z Szczecina, Sperling z Chemnitz, Krüger z Królewca, Bertram, Isbert, Haucke, Jaffe i Lesser z Berlina.

HOTEL DU NORD: Lempicka z Lublina, Poniński z Komornik.

HOTEL PARYSKI: Ulatowska z Racic, Ulatowscy z Morakowa, Sniegocki z Tarnowa, Siemiątkowski z Miłosławia, Simon z Wiednia.

HOTEL BERLINSKI: Napierałowicz z Wrześni, Riebschläger z Rosenberga, Heickerodt z Pławiec, Dreising z Ostrowa, Benskorn z Berlina, Brand z Hali.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kokczyński z Brudzewa, Królewska ul. nr. 20; Apel z Magdeburga, Wilhelmowski plac 12.

Z dnia 13. Lipca.

BAZAR: Zakrzewski z Osieka, Ciciszewski z Polski, Rekowska z Koszut, Hulewiczowa z Młodzijewic, Karśnicka z Mchów.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieczyński z Niesłabina, Białkowski z Pierzchna, Radzimińska z Cerekwicy, Otto z Hamburga, Bartelt z Giebichenstein, Fröhlich z Witemberga, v. d. Recke z Halberstadt, Cortina z Wiednia, Löwenstein z Hamburga, Winterstein z Frankfurtu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Geppert z Wieczek, Sperling z Kikowa, Buhlers z Magdeburga, Brier z Kościana, Bohnen z Krefeldu, Nelken z Barmen, Heinichen z Hamburga, Kratz z Lipska, Zielenziger z Wielenia, Guttmann z Berlina, Kollmann i Hensch z Nakła.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Prätel z Sękowa, Wandrey z Mylina, Schlüter z Głogowa, Dr. Seemann z Lignicy, Horn z Berlina, Dr. Schäfer z Rogoźna, Dobrzycki z Bomblina, Livius z Turwi, Brix z Niemieczkowa, Turno z Obiezierza, Werninghaus z Hagen, Meyer z Wrocławia, Szkolny z Gniezna, Haas z Sztutgartu, Dietrich z Szamotuł.

HOTEL DU NORD: Błociszewski z Krzyżanek, Żeroński i Lutostański z Brzozy, Gräve z Borka, Moszczeński z Jeziorek, Raszewski z Szczepowic, Krzyżanowska z Swadzimia, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

POD CZARNYM ORŁEM: Dzierzbicka z Zaworów, Koperski z Stępocina, Piątkowski z Huty, v. Łukowitz z Mosiny, Niesiołowska z Warszawy, Laskowski z Dobrojewa, Krysiewicz z Czarnkowa, Vater z Polskiejwsi, Woyciechowski z Unii.

HOTEL PARYSKI: Hepkowski z Opatówka, Bigalke z Trzemeszna, Rząṣowski z Gwiazdowa, Gajewski z Antonina.

HOTEL BERLIŃSKI: Silberstein z Zaniemyśla, Werner, Kadzidłowski i Bauermeister ze Sremu, Koszutska z Magnuszewic, bar. v. Reitzenstein z Rabowca, Matschke z Srody, Schröer z Mosiny, Heuseler z Czempinia, Berluski z Trzemeszna, Malczewski z Paryża, Gonmert i Bombelen z Międzychodu.

POD KORONĄ: Scheithauer z Weissenfels, Pinner z Międzychodu, Jungmann i Neustadt z Rawicza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Silberstein z Rogoźna, Berger z Pniew, Schir z Berlina, Wollman z Borku, Reinort z Rawicza, Ullmann z Drezdenka, Gutmann i Schulz z Grodziska.

SELIGA OBERZA: Berger z Lignicy, Kamiński z Opałenicy, Saft z Langenbielau, Szreybrowski z Bukówca, Fromm z Srody, Glass i Wollstein z Grodziska.

EICHENER BORN: Pflaum z Trzemeszna, Guzowski z Kłecka, Choynacki z Słupcy, Klotz i Heinrich z Konina.

POD TRZEMA LILIAMI: Renz z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Lipca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) żadna zmiana. Na Lipiec $40\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{3}{4}$ list. $\frac{3}{8}$ pien., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{2}$ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{2}$ list. $41\frac{5}{12}$ pien., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{6}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa trzyma się dobrze w cenie. Na Lipiec $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Sierpień $15\frac{1}{6}$ list. $15\frac{1}{12}$ pien., na Wrzesień $15\frac{1}{4}$ list. $15\frac{1}{6}$ pien., na Paźdz. $15\frac{11}{12}$ list. $15\frac{5}{6}$ pien., na Listopad $15\frac{3}{4}$ list. $15\frac{2}{3}$ pien., na Grudzień $15\frac{2}{3}$ list. $15\frac{7}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 11. Lipca. — W upłynionym tygodniu mieliśmy nieprzerwane suche upały.

Targi angielskie najzupełniej nieczynne. Pogoda sprzyja pszenicy w polach, a w południowych obwodach kwiat przeszedł wśród dobrych warunków powietrznych. Nadzieja zbioru obfitego ciąży nad handlem. Kupcy się wstrzymują a przy nader szczupłych tranzakcyach ceny są tylko nominalne.

Takie same położenie jest we Francyi, a jakkolwiek zasoby zdają się być wyczerpane w rękach rolników, ceny słabieją wobec braku ochoty do kupna.

Zbiór siana już się rozpoczął, i zadawalnia właścicieli.

Pod wpływem usposobienia dwóch głównych krajów konsumcyi europejskiej, targi niemieckie trzymały się słabo z wyraźną ku zniżeniu dążnością.

Na naszej giełdzie najmniejszego śladu ożywienia, trzymający zboże skłaniali się do ustępstwa w żądaniach, ale małe ustępstwa nie mogły zachęcić kupców do wchodzenia w interesa. Małe partyjki albo wskutku forsownej sprzedaży, albo dla skompletowania ładunku przechodziły z rąk do rąk, a giełda nasza przedstawiała obraz nieczynności ogólnego zdekurażowania.

Żyto trzymało się słabiej; wszakże towar tu się znajdujący miał odbyt dobry, po cenie zniżonej od 6 do 9 guld. na łaszcie.

Mieliśmy próbki świeżego rzepaku w kondycyi nic do życzenia niezostawiającej; żądano za łaszt 720 guld. ale najwyższe ofiary zaledwo dochodziły 600; zdaje się nawet że i ta cena przy większych partyach nie da się osiągnąć.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 21,000, żyta 33,000, jęczmienia 240, grochu białego 300, rzepaku 120.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen. 84/14—85/4	2	19	2	2	24	2
» 86/13—87/3	2	25	—	2	26	8
Żyto 77/17—82/15	1	23	—	1	24	4
Groch	1	21	6	1	23	6

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 34,500, żyta 31,620, grochu 1620. Belek sosnowych 31,973 sztuk, belek dębowych 6483, bali łasztów 150.

Kursa zamian: Londyn 6. 20. — Hamburg 150.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 13. Lipca 1863 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	18	9	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	16	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia małego	1	7	6	1	10	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	15	—	3	16	3
Rzepik zimowy	3	7	6	3	15	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	20	—
Masła, garniec	1	20	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F
Dnia 13. Lipca	14	25	—	do 15	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.